

# Własny pies zaatakował rodzinę

Data publikacji: 31.12.2009 12:10

□

**O tym, że nie wolno ufać do końca żadnemu psu przekonała się w środę (20 grudnia) przed południem jedna z rodzin w Hawierzowie na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej. W jednym z mieszkań w Hawierzowie rodzinę zaatakował własny pies. Ofiary zdarzenia w szachu trzymał agresywny bulterier.** Dwie zrozpaczone kobiety które pies zaatakował schowały się w kuchni i zabarykadowały drzwi. Gdy były już w miarę bezpieczne, zatelefonowały do swojego znajomego, właściciela psa. Po przybyciu jednak nawet on nie odważył się wejść do mieszkania. Agresywnym psem była półtoraroczna suka, która wcześniej została wykastrowana. Prawdopodobnie to spowodowało u niej jakieś skutki uboczne. Podobnie zachowywała się dzień wcześniej – **w amoku jest niepoczytalna** - opowiada właściciel psa. Suka biegała po przedpokoju i atakowała na zmianę drzwi w kuchni oraz wejściowe w momencie kiedy stał tam właściciel. Kiedy okazało się, że mężczyzna nie ma wpływu na rozwścieczone zwierzę wezwano Straż Miejską. Po przyjeździe straży wezwała również weterynarza z którym wspólnie zastanawiano się jak agresywnego psa spacyfikować. W grę wchodziły dwie możliwości, albo złapanie psa w specjalny chwytak, lub strzał i uśpienie zwierzęcia. Użycie specjalnego chwytaka nie wchodziło jednak w rachubę, gdyż zwierzę było zbyt agresywne co stwarzało zagrożenie. Według właściciela, pies w stanie amoku mógł znajdować się nawet przez kilka godzin.

Jak się okazało, po dwóch godzinach bulterier uspokoił się na tyle, że właściciel mógł go sam wziąć na smycz. Nie musiał mu nawet zakładać kagańca. Mężczyzna teraz zastanawia się co z suką uczynić- **jest bardzo miła, szkoda by ją było stracić, ale kto ją przygarnie, kiedy znówu może zaatakować?** – zastanawiał się właściciel przed odjazdem do weterynarza.

[PL]